

Adam Kosidło

Konflikt saharyjski – próba narzucenia statusu autonomii, 2004–2011

Wprowadzenie

Problem Sahary Zachodniej zarówno prawo międzynarodowe, jak i dorobek ONZ umieściły w kontekście procesu dekolonizacji niesamodzielnego terytorium, natomiast stan istniejący od 1975 r. jednoznacznie przekonuje, iż terytorium to znajduje się pod okupacją Maroka¹. Mamy tu więc do czynienia z częstym przykładem, kiedy wykreowana została „nieakceptowalna luka między retoryką a rzeczywistością w obszarze zapobiegania konfliktom”², luka, która zaistniała w konsekwencji realizacji geopolitycznych interesów Stanów Zjednoczonych w Północnej Afryce oraz francuskich regionalnych zamierzeń³. Konsekwencją tego kroku, będącego przejawem budowy Wielkiego Maroka były – i są – wielorakie: zaostrzenie stosunków z Algierią i wyścig zbrojeń grozący przekształceniem się w wojnę; napięcia w stosunkach francusko-algierskich i marokańsko-hiszpańskich; nieporozumienia między Hiszpanią

¹ Tak uważa większość znawców prawa międzynarodowego. Zob. Christie Chinkin (London School of Economics), *Laws of Occupation*, International Conference on multilateralism and international law, with Western Sahara as a case study, 4–5 December 2008, University of Pretoria, South Africa, <http://www.arso.org/ChinkinPretoria2008.htm>, odczyt z dn. 2011-04-28, s. 2 i 7.

² *Progress report on the prevention of armed conflict: Report of the Secretary General (A/60/891)*, 16 July 2006: „An unacceptable gap remains between rhetoric and reality in the area of conflict prevention”, <http://www.ipu.org/splz-e/unga06/conflict.pdf>.

³ Y.H. Zoubir (Euromed Marseille), *Stalemate in Western Sahara: Ending International Legality*, „Middle East Policy” 2007, vol. XIV, nr 4, s. 158: „In fact, the United States was instrumental in making it possible for Morocco to seize the Western Sahara”. Por. J. Mundy, *Neutrality or Complicity? The United States and the 1975 Moroccan Takeover of the Spanish Sahara*, „The Journal of North African Studies” 2006, vol. 11, nr 3, s. 275–306. Por. M. Malinowski, *Sahara Zachodnia. Konflikt terytorialny między Marokiem a Hiszpanią w latach 1956–1976*, Toruń 2001.

a Algierią; niemożność integracji gospodarczej krajów Maghrebu w postaci powołanej do życia w 1989 r. Arab Maghreb Union (AMU); kompromitacja działań ONZ, szczególnie Rady Bezpieczeństwa i Sekretariatu; łamanie praw człowieka na terenach okupowanych przez marokańskie siły bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości; udział w Lidze Państw Arabskich (LPA) i Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), a od 2004 r. w Unii Afrykańskiej (UA), co czyni głos Arabów i Afrykanów słabszym na arenie międzynarodowej. A wszystko to dzieje się dlatego, że USA, Francja i Wielka Brytania chcą Saharę Zachodnią wynagrodzić Maroku jego lojalność w czasie zimnej wojny oraz pragną zachować je aktywnym w trwającej walce z terroryzmem⁴. Ale przecież w historii likwidacji kolonializmu utrwaliła się już praktyka, że akt samostanowienia realizowany pod nadzorem ONZ w formie referendum zawiera zwykle trzy opcje: niepodległość, stowarzyszenie bądź integracja z innym państwem. Natomiast jeżeli jedna ze stron sporu nie godzi się na realizację wyniku referendum, to wówczas powinno się wprowadzić przymus jego wypełnienia pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa, zgodnie z rozdz. VII Karty ONZ. Tak jak to było w 1999 r. w przypadku Timoru Wschodniego, jak również w 2005 r., kiedy to zgoda wielkich mocarstw umożliwiła przeprowadzenie w 2011 r. referendum w Sudanie Południowym, w którym ponad 99% głosowało za niepodległością. Tak długie wstrzymywanie referendum w Saharze Zachodniej nie sprzyja obecnie wielkim mocarstwom i ONZ. Trudno bowiem uzasadniać taką postawę, gdy jednocześnie wychwala się rewolucje oddolne w Tunezji, Egipcie, Jemenie, czy Libii, wykazując, iż kreują one przyszłość swoich krajów oraz że są jak najbardziej uzasadnione i zgodne z prawami człowieka⁵.

Konflikt o Zachodnią Saharę, którą zbrojnie zajęli Marokańczycy łamiąc tak prawo międzynarodowe i opór miejscowych sił POLISARIO (People's Front for the Liberation of Sangria El Hamra and Rio de Oro) – trwa natomiast już ponad 36 lat, czyli jest najdłuższym w Afryce i jednym z najdłuższych w świecie. Jest to konflikt funkcjonujący w dużej mierze w stanie zamrożenia, nie jest znany, tak jak choćby kwestia Tybetu. Dotyczy jednak tej samej kwestii, kiedy to silniejszy sąsiad okupuje graniczący z nim teren, zmuszając miejscową ludność do życia w obcym dla nich państwie, bądź do ucieczki za granicę. Nie upominają się o nich wielkie mocarstwa, światowe agencje informacyjne, czy wpływowe organizacje pozarządowe, więc światowa opinia publiczna o nich po prostu nie wie, bo tam nie leje się krew, tym bardziej, że ruch wyzwolńczy zaufał ONZ i zaprzestał walki. Taki stan zawieszenia jest wyrazem sprzeczności między prawem międzynarodowym a geopolityką; przejawem sy-

⁴ Y. Zoubir, op.cit., s. 160. Chcą, aby Saharyjczycy „make concessions to Marocco, the occupying Power”.

⁵ A. Theofilopoulou, *Western Sahara*, 1 February, 2011, <http://www.theglobaldespatches.com/articles/western-sahara>; <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8168721>, odczyt z dn. 21.04.2011.

tuaacji, kiedy to ONZ działając przeciwieź w warunkach międzynarodowego legalizmu, nie jest w stanie wcielić w życie swoich własnych decyzji, podczas gdy nawet jej sekretarze generalni, jak np. Butros Ghali i Kofi Annan, czy obecny Ban Ki-moon, zachęcali – i zachęcają – okupanta do poszukiwania rozwiązań, które uzasadniałyby dokonany przez niego zabór⁶.

Zachodnia Sahara, zwana także Saharą Hiszpańską, była w latach 1884–1975 kolonią hiszpańską, która z racji niewielkiej liczby mieszkańców, słabego rozwoju nacjonalizmu i żelaznej ręki reżimu gen. Franco, przez długi czas nie mogła zareagować podobnie jak inne części Afryki realizujące dekolonizację. Ale „wind of change” dotarł wkrótce i tam, czego przejawem było powstawanie wielu organizacji nacjonalistycznych, w tym w maju 1973 r. POLISARIO, który dla wywalczenia niepodległości podjął walkę przeciwko Hiszpanii⁷. Maroko początkowo – podobnie jak Libia – nawet wspierało jego walkę, ale kiedy zorientowało się, że ruch ten dąży do niepodległości, a nie do integracji z Marokiem, to jego król, Hassan II, zapatrzony w zmitologizowaną wersję historii własnego kraju był zdecydowany dokonać aneksji tego bogatego w surowce terytorium (głównie fosfaty, prawdopodobnie ropa naftowa i gaz ziemny oraz bogate łowiska rybne na szelfie morskim). Widząc, iż rezolucje ONZ nakazują referendum zwrócił się do Trybunału Haskiego z nadzieją, że jego rozstrzygnięcie będzie dla Maroka korzystne. Niestety, ów werdykt, jak i raport Komisji Wizytującej, potwierdziły konieczność przeprowadzenia referendum. Wobec tego Hassan II, wiedząc iż jego kraj jest za słaby na samodzielne działania postawił na współpracę ze swoim sojusznikami, USA i Francją, co bardzo źle zostało odebrane w Algierii, która od momentu niepodległości rywalizuje właśnie z Marokiem o dominację w regionie. Algieria zresztą już w rok po wywalczeniu niepodległości, bo w 1963 r. przeżyła krwawy zbrojny konflikt z Marokiem o część swojej Sahary, co pozostawiło trwałe ślady w myśleniu i na psychice algierskich elit, szczególnie wojskowych, który – przy wzajemnym braku zaufania – przejawia się w przekonaniu, że aneksja Sahary Zachodniej z jednej strony narusza regionalną równowagę i zwiększa oddziaływanie Maroka na Czarną Afrykę, co osłabia pozycję i bezpieczeństwo Algierii, podczas gdy z drugiej, zabór ten stałby się precedensem poddającym w wątpliwość trwałość wszystkich granic w Afryce, a także unieważniałby cały dorobek ONZ w zakresie

⁶ Zob. H. Darbouche, Y.H. Zoubir, *Conflicting International Policies and the Western Sahara Stalemate*, „The International Spectator” 2008, vol. 43, s. 91–105.

⁷ Zob. szczegóły: T. Shelley, *Endgame in the Western Sahara, What Future for Africa's Last Colony?*, London 2004., rozdz. 10, s. 167–186. Por. M. Malinowski, op.cit., s. 153; A. Solá-Martin, *The United Nations Mission for the Referendum in Western Sahara*, New York 2007; E. Jensen, *Western Sahara, Anatomy of a Stalemate*, London 2005; A. Kosidło, *Sahara Zachodnia – dekolonizacja bez niepodległości*, [w:] *Konflikty i spory międzynarodowe*, red. R. Łoś, t. 1, Łódź 2009, s. 189–212.

doktryny samostanowienia⁸. Nic dziwnego więc, że to głównie dzięki Algierii będzie istnieć i funkcjonować walcząca o niepodległość Front POLISARIO.

Zamiary Rabatu poparła za to Francja i USA. Ówczesny sekretarz stanu H. Kissinger nakazał wesprzeć materialnie Maroko, poradził ponadto pozyskać poparcie Mauretanii i wywarł nacisk na Hiszpanię, która to – w momencie śmiertelnej choroby gen. Franco – ustąpiła bez walki, czyli zgodziła się oddać swoją kolonię Maroku i Mauretanii. Nie był to jednak pokojowy „Zielony Marsz” 300 tys. Marokańczyków mających na celu symboliczne przyłączenie „południowych prowincji”, jako że już 30/31 października 1975 r. wkroczyło do Zachodniej Sahary ok. 25 000 żołnierzy, którzy prowadzili regularne działania zbrojne przeciwko bojownikom POLISARIO. Pod wpływem propagandy radiowej płynącej z Algierii i walczących bojowników oraz okrutnego zachowania się wojsk marokańskich połowa Saharyjczyków uciekła do Algierii, gdzie na pustyni w pobliżu Tindouf powstały istniejące do dzisiaj obozy uchodźców⁹.

Działając w pośpiechu, nowa marokańska administracja 26 lutego 1976 r. – nie do końca zgodnie z Ugodą Madrycką – ogłosiła dekolonizację i „ponowną integrację” Sahary z Marokiem i Mauretanią. Tego samego dnia wycofali się Hiszpanie, a dnia następnego liderzy POLISARIO powołali do życia Saharyjską Arabską Demokratyczną Republikę (SADR), która do dnia dzisiejszego działa na uchodźctwie w Algierii, zyskując liczące się międzynarodowe uznanie¹⁰.

⁸ Trafnie ujął to J. Damis, *The Western Sahara Dispute as a Source of Regional Conflict in North Africa*, [w:] *Contemporary North Africa*, ed. by H. Barakat, Washington 1985, s. 140: „Algerians fear that the absorption of the Sahara by their neighbors would only encourage Moroccan expansionist tendencies and whet the Maroccans’ appetite for pursuing their unfulfilled and frequently articulated irredentist claim to territory in Western Sahara”.

⁹ Rozlokowanie uchodźców saharijskich – według danych POLISARIO, który nie godzi się na liczenie przez UNHCR – w Algierii: w sumie w końcu 2002 r. było ich tam ok. 155 tys., w tym w obozie Al. Ayoun – 38 77; Auserd – 34 407; Dakhla – 40 437; Smara – 41 849 i Tindouf – 9750. Poza tym ok. 30 000 znajduje się w Mauretanii; 3500 na Kubie i ok. 12–15 000 w Hiszpanii: za *2002 UNHCR POPULATION STATISTICS (PROVISIONAL)*, table 15: *Demographic characteristics of refugees in camps, end-2002*, s. 111. Jeszcze kilkanaście tysięcy w sumie może przebywać w tzw. „wyzwolonych terytoriach” w wioskach zmilitaryzowanych niedaleko wału, wiadomo, że obok bojowników saharijskich żyje tam także niewielka grupa cywilów, głównie nomadów i kupców. Separacja uchodźców jest porażająca. Obozy na pustyni znajdują się ok. 2000 km od Algieru i najbliższego miasta w Mauretanii. Między nimi nie ma dróg, podobnie jak między wioskami na „terenach wyzwolonych”. *Western Sahara; The Cost of the Conflict*, 11.06.2007, International Crisis Group, s. 5–6, <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=52358=1>, odczyt z dn. 15.05.2011.

¹⁰ SADR uznawany był maksymalnie przez 84 państwa (w tym Jugosławię i Pld. Jemen), obecnie przez 49, podczas gdy 8 zawiesiło swoje uznanie, a 25 je odwołało. W kwietniu 2011 r. np. swoje uznanie cofnęła Zambia i Papua Nowa Gwinea. Zob. http://en.wikipedia.org/wiki/Legal_status_of_Western_Sahara, odczyt z dn. 15.10.2011.

Działania wojenne trwały do 1991 r., kiedy to – dzięki pośrednictwu OJA i ONZ – zawarto rozejm¹¹, a Rada Bezpieczeństwa powołała do życia siły rozjemcze, United Nations Mission for the Referendum in Western Sahara (MINURSO), które miały w okresie przejściowym wcielić w życie warunki rozejmu, w tym także przeprowadzić referendum. Maroko mnożąc trudności i zachowując całkowitą kontrolę na Saharą Zachodnią, ale obawiając się przegrania referendum nie godziło się na jego przeprowadzenie, co było tym łatwiejsze, że najwyżsi urzędnicy ONZ uwzględniali głównie interesy Rabatu, wiedząc, że taka postawa znajduje zrozumienia w Waszyngtonie i Paryżu.

Z początkiem 1997 r., Kofi Annan, nowy sekretarz generalny ONZ, przystąpił do bardziej zdecydowanego działania i mianował J. Bakera, byłego amerykańskiego sekretarza stanu, swoim osobistym wysłannikiem ds. Zachodniej Sahary, co wniosło wiele nadziei i optymizmu oraz oznaczało z jednej strony, iż sprawa Sahary zyskuje na ważności, ponieważ za nim stać miała potęga USA¹². POLISARIO powitał tę decyzję z olbrzymią radością, podczas gdy Maroko było raczej niezadowolone¹³.

W czasie 7 lat swojej misji J. Baker zorganizował 14 formalnych konferencji oraz kilkadziesiąt nieoficjalnych ze wszystkimi stronami konfliktu, co przyczyniło się do wydobycia kwestii Sahary Zachodniej z politycznego impasu oraz nadało jej status problemu ważniejszej rangi. O Saharze zaczęły wówczas szerzej pisać gazety, mówić telewizja i pojawiło się sporo politycznych a nawet naukowych opracowań. Opinia światowa – mimo zapewnień o współpracy i chęci zorganizowania referendum – mogła się wówczas przekonać, że Maroko tak naprawdę – posiadając Saharę – nie chce w tej kwestii niczego zmieniać. Tym bardziej, że uaktualnione listy wyborcze jasno przekonywały, iż Maroko nie ma szans na wygranie referendum. Wobec tego w Rabacie, a prawdopodobnie w Paryżu i Waszyngtonie, zapadły decyzje, że referendum w formie zalecanej przez ONZ nigdy się nie odbędzie¹⁴. W czasie owych negocjacji zostały wykreowane 3 nowe opcje rozwiązania konfliktu (Houston Agreements, Framework

¹¹ Trzeba przyznać, że Maroko zachowało ponad 80% spornego obszaru, bowiem dzięki olbrzymiej pomocy USA, Francji, Izraela i Arabii Saudyjskiej zbudowało w Zachodniej Saharze ponad 2720 km wałów ziemnych (berm), wysokich na ok. 4 m i wyposażonych w elektroniczne środki obserwacji, które uniemożliwiały szybkie rajdy bojownikom POLISARIO, zdecydowanie pomniejszając ich szanse na zwycięstwo.

¹² Zob. Y. Zoubir i K. Benabdallah-Gambier, *The United States and the North African Imbroglia: Balancing Interests in Algeria, Morocco, and the Western Sahara*, „Mediterranean Politics” 2005, vol. 10, nr 2, s. 186–7.

¹³ A. Gardner, *Self-determination in the Western Sahara: Legal Opportunities and Political Roadblocks*, „International Peacekeeping” 2000, vol. 7, nr 2, s. 131. Por. S. Zunes, J. Mundy, *Western Sahara. War, Nationalism, and Conflict Irresolution*, New York 2010, s. 207.

¹⁴ Przed Komisją Identyfikacyjną stanęło 198 469 osób, a zakwalifikowano jedynie 86 386. W Maroku te dane wywołały „zaskoczenie i przerażenie”. A. Kosidło, *Konflikt saharyjski – misja Jamesa Bakera III, 1997–2004*, „Studia Historica Gedanensia” 2011, t. II: *Przewroty – Rewolucje – Wajny*, s. 179.

Agreement i Peace Plan), których treści jednak osłabiły wagę i znaczenie Settlement Agreement z 1991 r., przekonując opinię światową, że istnieją inne możliwości rozwiązania, co przygotowało drogę do pozostawienia na stole negocjacyjnym jedynie opcji o autonomii. Sam J. Baker dyskretnie namawiał Maroko do działań w tym kierunku i udzielał rad, by przedstawić swoje propozycje tak, aby mogły stanowić podstawę negocjacji. Ale kiedy Maroko w kwietniu 2004 r. także formalnie odrzuciło jego Plan Pokojowy, to w czerwca 2004 r. J. Baker uznał, że jego misja zakończyła się¹⁵.

Impas i próby negocjacji, 2004–2007

Od wiosny 2004 r. do późnego 2006 r. to lata „impasu” i „zastoju”, kiedy to właściwie tylko udoskonalono procedurę i praktykę wzajemnych odwiedzin członków rodzin Saharyjczyków żyjących pod okupacją marokańską i w obozach na wygnaniu w Algierii oraz POLISARIO – bez rewanżu ze strony Maroka – zwolniło ostatnich kilkuset marokańskich jeńców wojennych¹⁶. Sytuacja międzynarodowa zdawała się nie sprzyjać rozwiązaniu problemu, ponieważ w 2003 r. zaistniała wojna w Iraku, a także stały się głośne zbrodnie ludobójstwa w Sudanie. Tym niemniej USA, Francja a także rządzona przez socjalistów Hiszpania naciskały na Maroko, aby przygotowało wreszcie poważną propozycję „prawdziwej autonomii”. Ale Maroku nie spieszyło się, podczas gdy sama idea nadania Saharze takiego statusu nie była nowa, obiecywał ją już Hassan II w latach 80., kiedy mówił, że wszystko jest do negocjacji z wyjątkiem „pieczęci i flagi”, ale badacze uważają, iż nie było to nigdy szczere, ale jedynie polityczna gra¹⁷.

Tak naprawdę to ONZ ponosi odpowiedzialność za dekolonizację Sahary Zach., ale polityka RB wobec Sahary Zach. jest – zauważa znawca problemu i była asystent J. Bakera A. Theofilopoulou – „zaprzeczeniem rzeczywistości”. I zapowiada, że sytuacja pozostanie taka sama, póki RB nie zmieni swego stanowiska, a stanie się to jedynie

¹⁵ A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, maj 2007, s. 2, <http://www.ma-fhoum.com/press10/30IP7.html>, odczyt z dn. 21.04.2011; Zob. *Sahara Marathon*, wywiad dla PBS J. Bakera, 19.VIII.2004; http://www.pbs.org/wnet/wideangle/printable/transcript_sahara_print..., odczyt z dn. 17.07.2008; skrytykował w nim postawę Maroka, twierdząc, że „im bliżej byliśmy wcielenia w życie planu rozwiązania..., Marokańczycy stawali się coraz bardziej nerwowi, że mogą nie wygrać referendum”. Por. szczegółowe analizy: A.Kosidło, *Konflikt saharyjski*, op.cit., s. 169–198; A.El Ouali (University of Casablanca), *Saharan Conflict. Towards Territorial Autonomy as a Right to Democratic Self-Determination*, London 2008, s. 140; J.E. Roussellier, *Quicksand in the Western Sahara? From Referendum Stalemate to Negotiated Solution*, „International Negotiation” 2005, vol. 10, s. 326–327.

¹⁶ Stało się to w następstwie rozmów amerykańskiego senatora J. McCaina z liderami POLISARIO w 2005 r.

¹⁷ *Western Sahara: Out of The Impasse, Middle East/North Africa Report No. 66–11 June 2007*: <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=52358=1>, odczyt z dn. 17.12.2009.

wtedy, kiedy swoje podejście zmieniają sojusznicy Maroka i POLISARIO. Przypomina, że już w 2002 r. J. Baker informował RB, że wzajemnie zaakceptowane polityczne rozwiązanie jest niemożliwe, ale mimo to Rada Bezpieczeństwa nadal wzywała do negocjacji. W rzeczywistości klucz do przelamania impasu leży w rękach Francji i USA, które chociaż nie uznają marokańskiej suwerenności nad Saharą Zachodnią – podobnie jak i żadne inne państwo świata – to pozwalają na jej kolonizację i eksploatację, co jest także niezgodne z IV Konwencją Genewską. Natomiast rezolucje ONZ potwierdzają, co prawda, prawo Saharyjczyków do samostanowienia, ale zachęcają strony, czyli w równym stopniu ofiarę i okupanta, do poszukiwania „wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania”¹⁸.

Odejście J. Bakera spowodowało, że kwestia Sahary straciła wiele ze swojej politycznej wagi. Kofi Annan był natomiast coraz bardziej skłonny zrezygnować z koncepcji, które nakazywało ONZ znalezienie rozwiązania konfliktu, na rzecz negocjacji bezpośrednich Maroko – POLISARIO. Kiedy zaś we wrześniu specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego, Alvaro de Soto, odwiedził strony sporu to Algieria i POLISARIO stwierdziły, że nie ma o czym dyskutować, dopóki Maroko nie zgodzi się na realizację Planu Pokojowego Bakera z 2003 r., podczas gdy Maroko zgadzało się negocjować tylko w sprawie autonomii, która szanuje „integralność terytorialną” państwa, czyli wykluczała referendum.

Niespodziewanie w maju 2005 r. wybuchły zamieszki w głównych miastach Sahary: Laajun, Boujdour, Dahkli i Smarze. Były one niebezpieczne i kłopotliwe dla Rabatu, ponieważ miały charakter zarówno ekonomiczny, jak i polityczny, bowiem ich uczestnicy nawoływali do samostanowienia, w momencie, kiedy Marokańczycy propagowali na zewnątrz racjonalność koncepcji autonomii. Nie były kontrolowane przez POLISARIO, ale były wyrazem rozwijającego się saharyjskiego nacjonalizmu, stąd też próba wykorzystanie starszyny saharyjskiej do zakończenia niepokojów zakończyła się niepowodzeniem, co oznaczało, że promarokańscy szejkwowie uważani byli przez manifestujących za kolaborantów. Władze zareagowały zdecydowanie i brutalnie aresztując kilkudziesięciu aktywistów i wzmacniając policję. W 2006 r. większość została przez króla ułaskawiona, ale niektórzy pozostali w więzieniach na dłużej, gdzie rozpoczęli strajk głodowy. Natomiast Saharyjczycy żyjący w obozach uchodźców na Saharze zaczęli mieć z kolei poważne problemy z aprowizacją, o czym także zaczęły donosić nie tylko wielkie koncerty medialne¹⁹.

¹⁸ Y.H. Zoubir, *The Western Sahara conflict: regional and international repercussions*, s. 3; <http://concernedafricascholars.org/bulletin/85/zoubir/>, odczyt z dn. 21.04.20011. A.Theofilopoulou, *Western Sahara*, 1 February, 2011, <http://www.theglobaldespatches.com/articles/western-sahara>, odczyt z dn. 21.04.2011; A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, op.cit., s. 2.

¹⁹ Niektórzy nazwali je „Sahrawi Intifada”: *Western Sahara/Marocco: Resources are new battleground*, 23 January 2006, s. 1, <http://proquest.umicom/pqdweb?did=1687844541&sid...>, odczyt z dn. 16.09.2009; A. Solá--Martin, *The Western Sahara Cul-de-Sac*, „Mediterranean Politics” 2007, vol. 12, nr 3, s. 399–405.

Spowodowało to pewne pozorne przyspieszenie wydarzeń. Już 6 XI 2005 r., w 30. rocznicę „Zielonego Marszu”, Mohammed VI przybył do stolicy Sahary, Lajuone i ogłosił powołanie nowego składu Królewskiej Rady Doradczej d/s Sahary, która miała wypracować szczegóły przyszłej autonomii. To także wymusiło działania Kofi Annana, który w lipcu 2005 r. mianował swoim osobistym wysłannikiem do Sahary Zachodniej holenderskiego dyplomata, Petera van Walsuma. W październiku 2005 r. odwiedził on zainteresowane stolice, by jednoznacznie skonstatować, iż stronom „brakuje totalnego zrozumienia kwestii umożliwienia ludziom Sahary Zachodniej realizacji ich prawo do samostanowienia” i że stanowiska stron są „prawie nie do pogodzenia”, chociaż chciał powiedzieć „nie do pogodzenia”²⁰. Wykluczył jednak narzucenie przez RB rozwiązania, które zobowiązywałoby Maroko do akceptacji referendum z opcją niepodległość²¹. Uznał przy tym, że sam nie będzie konstruował żadnego nowego planu, jako że prawdopodobna jest realizacja jedynie dwóch możliwości; 1/ albo kontynuacja impasu, co postrzegał i odrzucał jako „receptę na przemoc”, albo 2/ negocjacje bez warunków wstępnych. Zderzając racje „międzynarodowego legalizmu i politycznego realizmu” opowiedział się za tym ostatnim stwierdzając, że pierwsza opcja jest „nierealistyczna”. W praktyce miało to oznaczać, że Maroko nie będzie wymagać – podejmując negocjacje nad autonomią – od POLISARIO uznania suwerenności króla nad spornym terytorium; a POLISARIO nie będzie domagać się przed tymiż rozmowami uznania konieczności przeprowadzenia opcji niepodległościowego referendum²².

W związku z tym Kofi Annan zaproponował w swoim raporcie w kwietniu 2006 r., aby porzucić II Plan Bakera i sprawę oddać do negocjacji bezpośredniej obu stronom, bez warunków wstępnych, z zadaniem osiągnięcia „sprawiedliwego, trwałego i wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania, które zapewni samookreślenie ludności Zachodniej Sahary”. Algieria i POLISARIO odrzuciły jednak taką sugestię, chłodno zresztą przyjęła ją sama RB, która jedynie wspomniała, że rozważała ją, ale nie udziela jej poparcia. Natomiast sugestii Kofi Annana, że ONZ nie jest w stanie w ogóle tej kwestii rozwiązać nie omawiano²³. Po przyjęciu rezolucji 1720, 31 października 2006 r., przedstawiciel USA naciskał na Maroko, aby wykazało się większą

²⁰ J. Mundy, op.cit., s. 4; United Nations, Security Council, Report of the Secretary-General on the situation concerning Western Sahara (dalej SGR), S/2005/648, 13 October 2005, para. 3-4 i 6; SGR S/2006/249, 19 April 2006, para. 3-4.

²¹ SGR S/2006/817, 16 October 2006, para. 2-8, 12 i 18; *Western Sahara: Out of The Impasse, Middle East/North Africa Report No. 66, 11 June 2007*: <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=52358>=1, odczyt z dn. 17.12.2009.

²² A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, op.cit.; *Western Sahara, Out of The Impasse*, op.cit., s. 4-5.

²³ United Nations Security Council, (dalej UN SC) S/RES/1675(2006), 28 April 2006, <http://www.arsso.org/1675e.pdf>.

elastycznością i aktywnością oraz przedstawiło wreszcie „propozycje globalnej autonomii będącą wiarygodną dla terytorium” i także zasugerował bezpośrednie rozmowy z Saharyjczykami²⁴.

Naciskany przez sojuszników król Mahammed VI w marcu 2006 r. buńczucznie ogłosił, że Maroko nie ma zamiaru realizować planu ONZ, a w to miejsce proponuje autonomię dla „Południowych Prowincji” stwierdzając, że Maroko nie odda „ani ziarnka piasku ze swego terytorium”, a następnie ożywił instytucję – Conseil Royal Consultatif des Affaires Marocaines (CORCAS – Royal Consultative Council on Moroccan Affairs) – mianując jej prezydenta i członków. Instytucja ta miała stanowić ciało konsultacyjne zajmujące się przygotowaniem autonomii dla owych „południowych prowincji” i dlatego miała prezentować wszystkich Saharyjczyków, to jednak nie ma w niej zwolenników niepodległości²⁵. W lipcu zaś, w mowie tronowej z okazji 7. rocznicy objęcia władzy, zapowiedział ogłoszenie projektu autonomii dla Zachodniej Sahary, wzorowanego na statusie prowincji w Hiszpanii²⁶. Następnie, po negocjacjach z przedstawicielami USA oraz UE, w kwietniu 2007 r. oczekiwana inicjatywa przedstawiona została w ONZ.

Marokańska propozycja autonomii

POLISARIO starało się pokrzyżować plany Rabatu i podjęło wcześniej pewne inicjatywy, które znalazły swoje podsumowanie w „Propozycji Frontu POLISARIO na temat wzajemnie akceptowanego politycznego rozwiązania, która zapewnia samookreślenie społeczności Zachodniej Sahary”, przekazanej sekretarzowi generalnemu dzień wcześniej niż plan marokański zatytułowany „Marokańska inicjatywa negocjacyjna nad statusem autonomicznym regionu Sahary”, który od razu został określony przez nowego sekretarza generalnego ONZ, Ban Ki-Moona jako służący „dialogowi, negocjacom i kompromisowi”²⁷.

²⁴ C.R. Miguel, *The 2007 Moroccan Autonomy Plan for Western Sahara: Too many Black Holes*, 29 June, 2007, <http://www.eng.gees.org/articulo/214/>, odczyt z dn. 25.06.2009.

²⁵ *Western Sahara: The Cost of the Conflict*, op.cit., s. 15–16: Składała się ona z 140 członków mianowanych przez króla, prezydentem został Khallihena Ould Errachid, a wiceprzewodniczącą została Keitum El Hakat (jedna z 14 kobiet), wcześniej wojowniczką POLISARIO, np., w tym gronie także – co ciekawe – jest M. al Bashir er-Reguibi, ojciec M. Abdelaziza, który z kolei od 35 lat jest prezydentem SADR i dowódcą POLISARIO. W. Jagielski, *Marokański władca kusi Saharę Zachodnią*, <http://wyborcza.pl/gazetawyborcza/2029020,0,86728,3394004.html?..>, 2008-0710; Lista członków CORCAS zob. <http://www.corcas.com/eng/SearchResults/Members.aspx..>, odczyt z dn. 15.10.2010.

²⁶ 26 lipca 2006 r. Unia Europejska podpisała z Marokiem układ o połowach ryb na wodach marokańskich, w tym głównie szelfie Zachodniej Sahary.

²⁷ SGR S/2007/202, 13 April 2007, para.2-8; Stanowisko Algierii: *Dekolonizacja Sahary Zachodniej*, 28/X/2006, <http://www.arabia.pl/content/view/286829/2/>; Pełny tekst także: <http://autonomyplan.org/>

Propozycja POLISARIO potwierdzała, co było oczywiste w ONZ od 1965 r., że konflikt o Saharę jest kwestią dekolonizacji; że jego rozwiązanie nastąpi na drodze referendum, z opcjami: niepodległość, integracja z Marokiem lub samorząd; że w przypadku, kiedy zwycięży pierwsza opcja POLISARIO gwarantuje marokańskim osadnikom – którzy mieszkają w Saharze dłużej niż 10 lat – obywatelstwo, a Maroku szeroką współpracę, a nawet wspólną eksploatację bogactw naturalnych. Dla realizacji takiego planu POLISARIO wyraziło gotowość bezpośrednich negocjacji z Marokiem²⁸.

Natomiast marokańska Inicjatywa – bardziej szczegółowa – przewidywała jedynie dwie opcje w referendum: *status quo* albo autonomię w obrębie Maroka. I w tym sensie była „jedyną nową, pozytywną inicjatywą”, że zrywała prawie całkowicie z dotychczasową praktyką ONZ i potrzebami rozmów z POLISARIO zapewniając sobie z góry, że Sahara Zachodnia w obu przypadkach będzie marokańska. Twierdziła, że plan ten jest częścią przedsięwzięć mających na celu wybudowanie demokratycznego społeczeństwa opartego na prawie i wolnościach obywatelskich, w którym Saharyjczycy będą mieć pełny samorząd w zakresie władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, a także posiadać własne środki finansowe dla wszechstronnego rozwoju. Precyzowała, iż władza centralna będzie posiadała wyłączność w kwestiach suwerenności (flaga, hymn, waluta), uprawnień konstytucyjnych i prerogatyw religijnych króla, narodowego bezpieczeństwa, obrony zewnętrznej i integralności terytorialnej, polityki zagranicznej oraz prawnych uprawnień monarchy. Instytucje regionalne składać się miały z wybieranego parlamentu, w którym byłoby zapewnione przedstawicielstwo kobiet, władzę wykonawczą pełniłby zaś szef rządu wybierany przez lokalny parlament. Sądy miałyby pełną niezależność i wydawałyby wyroki w imieniu króla. Aby zapewnić pełne rozbrojenie, demobilizację i repatriację została ogłoszona powszechna amnestia. Maroko przekonuje, iż jego inicjatywa „oferuje historyczną szansę rozwiązania tego problemu raz i na zawsze” i dlatego wierzy w skuteczność konstruktywnych i prowadzonych w dobrej wierze negocjacji zgodnych z Kartą ONZ²⁹.

Oba te dokumenty są z sobą zdecydowanie sprzeczne. Potwierdzają opinię, że Maroko dąży do legitymizacji swojej władzy nad Saharą, obiecując autonomię, a przecież w monarchii absolutnej trudno o jakąkolwiek decentralizację, tym bardziej, iż byłby to przykład dla innych niezadowolonych regionów. Trzeba jednocześnie pamiętać, że Maroko w latach 1976–2004 zainwestowało w Saharę ok. 2,5 mld \$ w podstawową infrastrukturę, budując m.in. 2 porty lotnicze, 3 lotniska, 4 porty morskie, 10 tys. dróg, 82% mieszkańców ma elektryczność i wodę pitną, co jest daleko wyższym wskaźnikiem niż w samym Maroku. A na lata 2004–2008 król obiecał na inwestycje

²⁸ UN SC S/2007/210, 16 April 2007, para. 1–10

²⁹ UN SC S/2007/206, 13 April 2007, para. 1–35.

ok. 870 mln \$, podobne sumy zresztą na okres późniejszy. Maroko nie ma nadwyżek budżetowych, więc wydatki te odbywają się kosztem innych regionów. Urzędnicy w Saharze zarabiają od 25–75% więcej niż w Maroku, otrzymują subsydiowaną żywność i inne towary, osadnicy mają różnego rodzaju zniżki podatkowe, a starszyzna plemienna współpracująca z administracją otrzymuje dożywotnie pensje. I gdyby przyszło do referendum z opcją „niepodległość”, można by założyć, że część z nich – bojąc się utraty przywilejów – zagłosuje na „tak”. Poza tym większość Saharyjczyków z takich ulg nie korzysta, a nawet jest przekonana, że przybysze z Maroka odbierają im pracę, co wpływa na kształtowanie się radykalnego nacjonalizmu.

Poza tym projekt zawiera wiele ogólników, np.: 1/ nie precyzuje granic przeszłego Sahara Autonomous Region (SAR), co świadczy, że być może Maroko zechce do niego przyłączyć obszary (okręg Tarfaya) należące wcześniej do Maroka, aby zwiększyć swój elektorat; 2/ nie uszczegóławia referendum, ponieważ zakłada z góry, że opcja niepodległości zostaje wykluczona; nie podaje także, czy będzie dozwolona kampania publiczna przeciwko autonomii; 3/ POLISARIO zgadza się na bezpośrednie rozmowy z Marokiem, podczas gdy marokańska propozycja zapowiada rozmowy z „innymi stronami”, ani nie zobowiązuje się do negocjacji z POLISARIO – projekt ani razu nie wymienia nazwy tej organizacji – bo w rzeczywistości będąc skierowanym do Algierii, ma jedynie – jak się wydaje – zademonstrować opinii światowej, że Maroko chce rozmawiać. Najchętniej zapewne z tymi, których król sam by wybrał. Ważną kwestią wydaje się być brak zaufania. Czy Maroko utrzyma autonomię, jeżeli wybory wygra POLISARIO, czy pozwoli mu rządzić, czy ograniczy autonomię, albo zdelegalizuje tę organizację. Tym bardziej, że doświadczenia wskazują, co wyliczyło POLISARIO w swoim memorandum z 13 lutego 2007 r. do RB, że Maroko jak dotąd stosuje bezkarnie przeróżne manewry i zmiany pozycji³⁰. Potwierdza on natomiast tezę o asymetrii zachowań stron, z których jedna POLISARIO szanuje w tej sprawie dorobek ONZ, a Maroko oczekuje dla siebie wyjątku. A przecież agresja Iraku na Kuwejt, spotkała się z jednoznaczną prawie opinią świata, a dotyczyła także zaboru ziem prawnie obcych (notabene Maroko wzięło udział w tej wojnie). Z drugiej strony może ta inicjatywa ma także przekonać własne społeczeństwo do pewnych ustępstw, które nie towarzyszyły tezom o pełnej suwerenności, tak zresztą jak propozycja POLISARIO może stanowić przygotowanie jego zwolenników do formuły „niepodległość w stowarzyszeniu z Marokiem”. Niezależnie od intencji – słusznie uważają analitycy Crisis Group – obie te propozycje są kontynuacją impasu³¹. W dalszym ciągu obie strony nie wierzą we własne negocjacje, ale odgrywają je przed światową opinią publiczną z nadzieją, że ONZ zadecyduje za nich. Co gorzej, działając tak,

³⁰ *Western Sahara: Out of The Impasse*, op.cit., s. 6–7.

³¹ *Ibidem*, s. 7.

postępują zgodnie z zaleceniami RB. Marokański politolog, A.El Ouali, uważa jednak – i stara się tego dowieść w swojej książce – że marokańska inicjatywa bazuje na „bardzo zaawansowanej koncepcji autonomii”, którą należy przyjąć jako podstawę do negocjacji, ponieważ w prostej i czystej postaci „wcielenie w życie zasady samostanowienia było... prawnie i praktycznie niemożliwe”³².

Hiszpański znawca prawa międzynarodowego, C.R. Miguel, ocenia ten plan jako bardziej „regresywny” niż Plan Bakera z 2003 r., ponieważ zawiera „zbyt dużo czarnych dziur”, które czynią go mało realnym i kompromisowym oraz w istocie niezgodnym z prawem międzynarodowym. Twierdzi nawet, że „mamy do czynienia z tekstem, któremu brakuje powagi, by mógł stworzyć punkt wyjścia do negocjacji na temat Zachodniej Sahary”³³. Tym bardziej, że koncepcja zakładająca autonomię uzgodnioną między stronami i zaaprobowana przez społeczeństwo, „wyklucza z definicji możliwość zastosowania opcji niepodległościowej” w referendum, pozostawiając mu jedynie symboliczną ratyfikację³⁴.

Inny ekspert, A. Theofilopoulou, skomentowała krótko marokańską propozycję: „too little, too late”, chociaż chyba nadmiernie podkreśla inność zawartej w niej strategii oraz jej otwartość na negocjacje. Zwraca przy tym uwagę na pomniejszenie roli ONZ w jej opracowywaniu, bowiem jedyne zadanie przewidziane dla sekretarza generalnego i jego wysłannika to przekonywanie „innych stron” do zaakceptowania marokańskiej inicjatywy. Podczas gdy konsekwencją przyjęcia takiej roli byłoby równoznaczne z faktycznym uznaniem marokańskiej suwerenności nad Zachodnią Saharą³⁵.

Francja natychmiast pochwaliła Inicjatywę, a amerykański podsekretarz stanu do spraw politycznych, D. Welch, nazwał ją już 10 kwietnia „a serious and credible proposal to provide real autonomy for the Western Sahara” oraz pochwalił się, że on sam także nad nią pracował³⁶. Po debacie w Kongresie 168 jego członków – pod wpływem lobby promarokańskiego – podpisało 26 kwietnia list do prezydenta, aby ten poparł

³² Zob. książka ta zdecydowanie broni marokańskiej koncepcji: A.El Ouali, *Saharan Conflict Towards Territorial Autonomy as a Wright to Democratic Self-Determination*, London 2008, s. 142–143.

³³ C.R. Miguel, *The 2007 Moroccan Autonomy Plan for Western Sahara: Too many Black Holes*, op.cit. To zaś utrudnia porównywanie marokańskiej koncepcji do innych funkcjonujących autonomii, co czyni jednak marokański profesor prawa Uniwersytetu w Casablance. Zob. A.El Ouali, op.cit., s. 144–162.

³⁴ Król stwierdził już w 2003 r., że koncepcja referendum już właściwie „expired”, podczas gdy prof. A. El Ouali nazywa ją „przestarzałą”, argumentując, iż proces dekolonizacji zakończył się i rozpad państw słabych na jeszcze mniejsze i słabsze prowadzi w rezultacie do destabilizacji, niepokojów i terroryzmu. Dzisiaj – twierdzi – samookreślenie znaczy mniej niepodległość, a bardziej prawo do demokratycznych rządów. Ibidem, s. 11–21.

³⁵ A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, op.cit., s. 7.

³⁶ To on również wyznał szczerze w marcu 2008 r. szefowi wywiadu marokańskiego, Yassine Mansouri’emu, że „POLISARIO would never have an independent state”. Zob. J. Mundy, *Western Sahara’s 48 Hours of Rage*, „Middle East Research and Information Project”, <http://www.merip.org/mermer257/>, odczyt z dn. 15.02.2011.

marokańską propozycję, widząc jej związek z amerykańskim bezpieczeństwem³⁷. Elliot Abrams, zastępca doradcy ds. bezpieczeństwa, sympatyk neokonserwatystów, miał nawet proponować, aby dać POLISARIO 60 dni na rozpoczęcie rozmów na temat marokańskiego planu. W przypadku zaś gdyby POLISARIO nie wyraziło zgody, to miał nadzieję narzuć ją poprzez RB ONZ³⁸.

Po burzliwej dyskusji Rada Bezpieczeństwa, 30 kwietnia, przyjęła rezolucję 1754/2007, która najpierw przypomniła o propozycji marokańskiej z 11 kwietnia i „powitała poważne i wiarygodne marokańskie wysiłki”. Dostrzegając także propozycję POLISARIO z 10 kwietnia, wzywała strony do „rozpoczęcia negocjacji bez warunków wstępnych w dobrej wierze”. Komplikując jednocześnie zadanie dodała dwa kolejne zastrzeżenia – wziąć pod uwagę rozwój wydarzeń w ostatnich miesiącach oraz zamiar osiągnięcia „wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania”, które zapewni Saharyjczykom samostanowienie³⁹. Niektórzy z dyskutantów byli z jej treści niezadowoleni, co najpełniej wyraził ambasador RPA przy ONZ, D.S. Kumalo, zarzucając przygotowującym rezolucję, że dali innym tylko 24 godziny na przestudiowanie jej i przygotowanie do debaty oraz podważył osąd, jakoby propozycja POLISARIO nie była wiarygodna.

Ale nawet rozumiejąc postawę Maroka trudno akceptować stanowisko RB ONZ, która z jednej strony – pragnąc zapewnić rozwiązanie kwestii zgodne z zasadą samostanowienia – wezwała do negocjacji pod auspicjami ONZ, wyrzekając się z drugiej własnego półwiecznego i sprawdzonego dorobku w tej sprawie. Nie szuka innej drogi rozwiązania, ale zachęca Maroko do zrobienia czegoś, czego ono nie chciało zrobić przez 20 minionych lat i w rezultacie podrzuca problem sekretarzowi generalnemu. Ponadto rezolucja 1754 nie może ułatwić rozwiązania konfliktu, jako że nie precyzuje nawet sformułowania „negocjacje bez warunków wstępnych”, ani zakresu tematycznego negocjacji, oczekując jednocześnie wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania, które byłoby kompromisem, co z kolei jest sprzeczne z koncepcją samookreślenia. Jest jednakże również ważna o tyle, że nie akceptuje tezy o suwerenności Maroka nad Zachodnią Saharą, pozostawiając do dyskusji obie propozycje⁴⁰.

³⁷ A. Solá-Martin, *The Western Sahara Cul-de-Sac*, „Mediterranean Politics” 2007, vol. 12, nr 3, s. 404: „Mając al.-Kaidę i inne grupy terrorystyczne rozszerzające swoją obecność w Afryce Północnej, obawiamy się, że niepowodzenie rozwiązania tegoż konfliktu przez więcej niż 30 lat stanowi niebezpieczeństwo dla USA i regionu”. POLISARIO jest jednak świeckim ruchem lewicowym i nie ma nic wspólnego z terroryzmem – nad czym boleje zapewne Maroko.

³⁸ *Ibidem*, s. 403–404.

³⁹ S.C. S/RES/1754(2007), 30 April 2007, para. 2; O tym, że przyjęto ją „niechętnie” mówił ambasador USA przy ONZ, Zalmay Khalilzad; Koszty konfliktu zob. ICG No. 65, s. 12; UN S.C.S/RES/1754(2007)<http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N07/325/21/PDF/N0732521.pdf?OpenElement>

⁴⁰ A. Theofilopoulou, *Western Sahara*, 1 February, s. 2, 2011, <http://www.theglobaldespatches.com/articles/western-sahara>, odczyt z dn. 21.04.2011.

Najlepsi znawcy problemu – C.R. Miguel czy A. Theophilopoulou – twierdzą, że plan POLISARIO jest daleko bardziej zgodny z prawnym legalizmem i rezolucjami ONZ, tym bardziej, iż daje pewne gwarancje dla osadników marokańskich, jak i samego Maroka. Natomiast Y.H. Zoubir w ostrych słowach podkreślił, iż Maroko zgłaszając swoją inicjatywę postępuje jako suweren terytorium Zachodniej Sahary, suweren dziwny nieco – dodaje – bowiem nikt go formalnie za takowego na świecie nie uznaje. Należy więc ją traktować jako propozycję okupanta, który jednocześnie demonstrowuje światu i samym Saharyjczykom, iż siła militarna oraz poparcie USA, Francji i kilku innych państw znaczy więcej niż wcześniejsze zobowiązania, teoria i praktyka wypracowana w ONZ. Trzeba wszakże pamiętać – podkreśla – że prawo Saharyjczyków do samostanowienia jest normą prawa międzynarodowego, która obowiązuje nie tylko samą ONZ, ale również wszystkich jej członków, podobnie jak opinia pomocnicza MTS w Hadze z 1975 r. On sam, jak i inni poważni analitycy ponadto uważają, że Maroko nie dotrzyma warunków autonomii nawet wtedy, kiedy zostałaby przez strony zaakceptowana. Podobnie było w przypadku Etiopii, która otrzymała w 1954 r. Erytreę na warunkach autonomicznych, która jednak w latach 60. została anulowana, co USA – podobnie jak i inne państwa świata na Wschodzie i Zachodzie oraz w Trzecim Świecie – przecież zaakceptowały. A to doprowadziło do wieloletniej wojny wyzwolenczej, która trwała do niepodległości – czyli prawie do 1990 r. A poza tym Maroko jako okupant nie ma prawa wobec opinii międzynarodowej występować z takimi planami⁴¹.

Stany Zjednoczone podtrzymują jednak nieustępliwe stanowisko Maroka. Prezydent G. Bush w liście do króla w 2007 r. napisał, że „rozumie wrażliwość Marokańczyków na kwestię Zachodniej Sahary i nie będzie starał się narzucić rozwiązania tego konfliktu”⁴². Stanowisko nie zmieniło się i w roku następnym, kiedy to rzecznik prasowy Departamentu Stanu 1 maja 2008 r. powiedział: „Niepodległe państwo saharyjskie nie jest realistyczna opcją. ..., pewna forma autonomii pod marokańską suwerennością jest jedyną realistyczną drogą rozwiązania tego długotrwałego konfliktu”⁴³.

Jeszcze bardziej stanowisko Maroka popiera Francja. N. Sakozy potwierdził to 23 października 2007 r. przemawiając w marokańskim parlamencie: „Mam nadzieję zobaczyć marokański plan autonomii jako podstawę negocjacji w poszukiwaniu racjonalnego rozwiązania. Francja będzie po waszej stronie”. Następnego roku, 17 kwietnia 2008 r. podobnie powiedział premier: „Chciałbym podkreślić właśnie jak bardzo

⁴¹ Y.H. Zoubir, *Stalemate in Western Sahara: Ending International Legality*, „Middle East Policy” 2007, vol. XIV, nr 4, s. 165–166 i 174–175. Ci inni to choćby R. Miguel i A. Theophilopoulou i eksperci z Crisis Group oraz większość piszących na ten temat.

⁴² Y. Zoubir, *The Stalemate in Western Sahara...*, s. 170.

⁴³ *Human Rights In Western Sahara and In the Tindouf Refugee Camps, 19 December, 2008*, <http://www.hrw.org/en/node/77259/section/8...>, odczyt z dn. 21.04.2011.

Francja popiera marokańskie inicjatywy rozwiązania bolesnej kwestii Sahary oraz „jak bardzo Francja wspiera marokańskie inicjatywy w Narodach Zjednoczonych”. Ta sama Francja, która nawet nie widzi potrzeby naciskania na Maroko w kwestiach przestrzegania praw człowieka⁴⁴.

Próby wynegocjowania wspólnego stanowiska

Realizując rezolucję RB 1754/2007, sekretarz generalny ONZ, Ban Ki-Moon zaprosił Maroko i POLISARIO do negocjacji w obecności państw zainteresowanych, czyli Algierii i Mauretanii, pod auspicjami ONZ. Spotkanie odbyło się 18–19 czerwca w Manhasset, Nowy York, a prowadził je jego osobisty wysłannik, Peter Van Walsum. Marokańscy negocjatorzy dużo mówili o kompromisie i o odrzuceniu ekstremistycznych żądań, a K. Ould Errachid, przewodniczący CORCAS, sprecyzował oczekiwania: „Maroko odrzuca całkowitą integrację i oczekujemy, że druga strona odrzuci całkowitą niepodległość”. Na czele delegacji marokańskiej stał tym razem minister spraw wewnętrznych, co zapowiadało, że Maroko będzie dążyć, aby traktować konflikt jako sprawę wewnętrzną, która powinna być rozwiązywana między podzielonymi Saharyjczykami – „separatystami” oraz „lojalistami”. POLISARIO wysyłał cały czas tę samą delegację, przekazując tym samym informację, że jego stanowisko pozostaje bez zmian.

Stosunek Rabatu do rozmów jest najlepiej widoczny w tym, że w przeddzień drugiej tury rozmów 7 sierpnia odbyły się w Maroku, a także w Saharze Zachodniej, wybory parlamentarne, co w praktyce oznaczało, że Sahara jest już uważana za część kraju. Także w drugiej turze, 10/11 sierpnia, nie było żadnego postępu, a strony raczej nie mówiły do siebie, ile do specjalnego wysłannika ONZ. W komunikacie końcowym P. van Walsuma strony zgodziły się na sformułowanie, że „obecne *status quo* jest nie do zaakceptowania” i że negocjacje będą kontynuowane „w dobrej wierze”. Ban Ki-moon poparł zdanie osobistego wysłannika, który stwierdzał, że strony uznały – w odniesieniu do dylematu albo negocjacje albo *status quo* – iż obecny stan jest nie do zaakceptowania, to jednak w momencie podjęcia rozmów – podkreślił proroczo – „ryzykujemy wejście w przeciągający się etap negocjacji i *status quo*”.

Zgodnie z treścią rezolucji RB 1783/2007 sekretarz generalny zaprosił strony na trzecią rundę rozmów do Manhasset, w dniach 7–9 stycznia 2008 r., które – jak ocenił – trudno było nazwać negocjacjami. Natomiast w komunikacie osobistego wysłannika, podkreślono fakt, iż strony wyraziły „zdecydowane różnice wobec fundamentalnych kwestii”, chociaż równocześnie powtórzyły swoje „zdecydowanie wykazania

⁴⁴ Ibidem.

politycznej woli i negocjowania w dobrej wierze”... oraz „zgodziły się z potrzebą kontynuacji procesu w bardziej intensywnej i konkretnej fazie negocjacji”⁴⁵.

Czwarta runda rozmów odbyła w marcu, także w Manhasset, gdzie poza stałymi tematami mówiono również o kompetencjach i organach administracji, jak również o wymiarze sprawiedliwości oraz o wykorzystywaniu bogactw naturalnych Sahary Zachodniej. Jedynym wymiernym i pozytywnym efektem tych rozmów to zgoda na rozszerzenie akcji odwiedzin rodzinnych – nie tylko drogą powietrzną, ale i lądową. Ponieważ P. van Walsum dostrzegł, iż rozmowy jedynie utrwalają pozycje rozbieżnych stron, więc zaproponował, aby je w takim zakresie porzucić, a nowe negocjacje oprzeć na dwóch realnych przesłankach: 1/ RB nie będzie wymuszać na Maroku akceptacji referendum z opcją niepodległość; oraz 2/ ONZ nie uznaje suwerenności Maroka nad Saharą. Poprosił przy tym o jaśniejsze wskazówki, dodając krytycznie, że jeżeli RB nie wie, jakiego dokonać wyboru, to tym bardziej nie można tego oczekiwać od stron konfliktu⁴⁶.

Eksperti z Crisis Group przekonują, że takie rozmowy nic nie dadzą, bo strony będą powtarzać te same manewry, czekając jednocześnie na rozstrzygnięcia ONZ, która z kolei nie jest w stanie, z racji wcześniejszych ustaleń, ich określić i że powinno się wprowadzić rozmowy bezpośrednie, bez pośrednictwa ONZ. Tym bardziej, że ONZ z jednej strony określa tę sprawę jako kwestię samostanowienia i chce na tej bazie kontynuować dialog, ale z drugiej nie chce tego procesu zakończyć referendum. Przy okazji oceniają, że Algieria i POLISARIO wkładają całą energię, by osiągnąć nakreślony przez ONZ cel, podczas gdy Maroko uprawia jedynie „lip service”⁴⁷.

W sierpniu kończył się mandat P. van Walsuma, ale nie został przedłużony z powodu stanowiska POLISARIO i Algierii, którym naraził się stwierdzeniem, iż niepodległość Zachodniej Sahary jest nierealistyczna, a ponadto POLISARIO wyraziło przekonanie, że lepiej byłoby, aby ponownie wybrać Amerykanina. I tak się rzeczywiście stało. W styczniu 2009 r. Ban Ki-moon mianował swoim osobistym wysłannikiem Christophera Rossa, byłego amerykańskiego zawodowego dyplomata, specjalistę od spraw arabskich. Ten zaś po odwiedzeniu wszystkich zainteresowanych stron poinformował, że stanowiska stron nie zmieniły się. Narzekał także, iż ONZ nie posiada personelu, który monitorowałby przestrzeganie praw człowieka w okupowanej części Sahary oraz zaproponował, aby – w oczekiwaniu na piątą rundę rokowań – odbyć serie nieformalnych rozmów, które mogłyby skuteczniej przyczynić się do „znalezienia rozwiązania konfliktu”. RB zgodziła się oraz wezwała do wykazywania politycznej woli dla kontynuacji negocjacji, z poczuciem „realizmu i w duchu kompromisu”,

⁴⁵ SGR S/2008/45, 25 January 2008, para. 2–4.

⁴⁶ SGR S/2008/251, 14 April 2008, para. 2–11; UN SC, S/RES/1813/2008, 30 April 2008.

⁴⁷ *Western Sahara: Out of the Impasse...*, s. 9.

ignorując jednocześnie fakt, że do tej pory żadnych prawdziwych negocjacji nie było oraz że najważniejsza ze stron nie wykazała dotąd żadnej dobrej woli⁴⁸.

W marcu C. Ross rozpoczął konsultacje w sprawie zorganizowania owych spotkań, w wyniku których ustalono, że pierwszy nieformalny mityng odbędzie się w Dürnstein, w Austrii 9–10 sierpnia. Na spotkaniu starano się przywrócić dobrą atmosferę, ale strony oskarżały się wzajemnie o niedotrzymywanie słowa i łamanie praw człowieka. POLISARIO prosił więc ONZ o uchwalenie mechanizmów ich monitorowania, Maroko – pewne poparcia Francji – nie zgadzało się. Ustalono jedynie, że następne spotkanie odbędzie się w końcu listopada, ale niestety w listopadzie miała miejsce gwałtowna A. Haidar, co kompletnie zepsuło atmosferę⁴⁹.

Król Mohammed VI, starając się być aktywnym reformatorem, jak zwykle 6 listopada, ogłosił 5-punktowy plan „regionalizacji Maroka”, który miałby być realizowany po opracowaniu autonomii dla Zachodniej Sahary. Dodał jednocześnie znamienne słowa, które zaprzeczały jednak idei autonomii: „Albo się jest patriotą, albo zdrajcą. Nikt nie może korzystać z praw i przywilejów obywatelstwa, tylko po to, aby je wykorzystywać dla konspirowania z wrogami ojczyzny”⁵⁰. Natomiast Rada Narodowa SADR na swoich uroczystościach, 26–28 lutego 2010 r., ogłosiła własne priorytety: realizację suwerenności państwa saharyjskiego, ponowne zaludnienie wyzwolonych terytoriów, wzmocnienie Saharyjskiej Ludowej Wyzwoleńczej Armii oraz wspieranie niepodległościowej intifady na okupowanych terytoriach Zachodniej Sahary.

Ostatecznie drugie nieformalne spotkanie odbyło się w Winchester County, New York, 10–11 lutego, które Ban Ki-moon podsumował, że jeżeli nic się nie zmieni w stosunkach Maroko – POLISARIO, ani w relacjach z ich sojusznikami, ani w środowisku międzynarodowym, to te rozmowy nigdy do niczego nie doprowadzą⁵¹. I miał rację, chociaż nie ustawał w wysiłkach, aby skłonić strony do bardziej owocnych rozmów⁵².

Równocześnie w Zachodniej Saharze niezadowolone ludności miejscowej przejawiane w wielu publicznych protestach zaczęło zapowiadać „arabską wiosnę”. Na po-

⁴⁸ Ibidem, para 61–68; UN SC 30 April 2010, S/RES/1920/2010; Zob. komentarz A. Theofilopoulou, *Western Sahara*, op.cit., s. 3.

⁴⁹ UN SC RSG 6 April 2010, S/2010/175, para 63–64: 14 listopada znana wybitna aktywistka saharyjska, A. Haidar, została zatrzymana w Laayoune na lotnisku, gdy wracała z USA, gdzie odebrała nagrodę za obronę praw człowieka w Zachodniej Saharze, ponieważ odmówiła wypełnienia w formularzu rubryki potwierdzającej, że ma marokańskie obywatelstwo odebrano jej paszport i odesłano na Wyspy Kanaryjskie, przypominając tym samym – ku wściekłości Madrytu – że Sahara Zachodnia była kiedyś kolonią hiszpańską. Tam na lotnisku Lanzarote rozpoczęła strajk głodowy, co wzbudziło zainteresowanie światowych mediów. Zareagowały rządy Francji, Hiszpanii i USA oraz sekretarz generalny ONZ.

⁵⁰ Zob. J. Mundy, *Western Sahara's 48 Hours of Rage*, „Middle East Research and Information Project”, <http://www.merip.org/mermer257/>, odczyt z dn. 15.02.2011.

⁵¹ UN SC RSG 6 April 2010, S/2010/175, para. 2–6, 16 i 73–75.

⁵² UN SC S/2011/249, 1 April 2011, para 23–28.

czątku października grupa Saharyjczyków założyła obóz w Gdim Izik, 15 km na północnywschód od Laajoune, z zamiarem zademonstrowania administracji marokańskiej swoich społecznych i ekonomicznych żądań. Obóz stopniowo się rozrastał, aby wkrótce liczyć – według satelitarnych obserwacji – 6610 namiotów i około 15 000 ludzi. Zarówno osobisty wysłannik Ch. Ross, jak i specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego w Zachodniej Saharze, Hany Abel-Aziz, starali się powstrzymać Maroko przed zastosowaniem rozwiązań siłowych, a lider POLISARIO w liście do Ban Ki-moona ostrzegał, że to może grozić „humanitarną katastrofą”. Na niewiele to się zdało. We wczesnych godzinach rannych, 8 listopada, policja i siły pomocnicze rozproszyły zgromadzenie i zniszczyły obóz. W odpowiedzi wybuchły zamieszki w Laajoune, gdzie Saharyjczycy wylegli na ulice, rzucając koktajle Mołotowa i kamienie na siły bezpieczeństwa oraz atakując publiczne i prywatne budynki. Później, tego samego dnia, grupy marokańskich osadników zaatakowały prywatne domy Saharyjczyków⁵³.

Rząd marokański – dostrzegając wkrótce swoją przesadną reakcję – najpierw powołał 27 listopada specjalną parlamentarną komisję, która na miejscu zdarzeń miała przeprowadzić zbadanie genezy, przebiegu oraz konsekwencji krwawej pacyfikacji, a 2 dni później zwolnił ze stanowiska kilku odpowiedzialnych za pacyfikację ludzi. W końcu tego miesiąca szefmarokańskiego MSZ przedstawił ONZ konkluzje komisji śledczej, wyjaśniające, że „czysto społeczne żądania” zostały „zinstrumentalizowane przez terrorystów i byłych kryminalistów jako część planu popieranego przez Algierię i zamierzającego zniszczyć jedność i stabilność Maroka”. Ale ta sama komisja potwierdziła również słuszność żądań ekonomiczno-społecznych miejscowej ludności, konkludując, że mimo wielkiego postępu na terytorium Zachodniej Sahary korzyści odniosła „mała grupa, a nie większość ludności”⁵⁴.

Skutki kolejnych manifestacji są na pewno złożone i wielopłaszczyznowe; po pierwsze – poza niezadowoleniem społecznym Saharyjczyków – przyszło uświadomienie, że powody mają charakter polityczny – sposób sprawowania władzy przez Maroko; po drugie – coraz ostrzejsze konfrontacje między ludnością miejscową a przybyszami z Maroka nakazują widzieć promarokańskiej starszyźnie inaczej swoją rolę i pozycję w miejscowym społeczeństwie; po trzecie – zmienił się zapewne obraz Maroka w oczach części opinii światowej, mimo że czołowe dzienniki świata były raczej wstrzemięźliwe w komentowaniu wydarzeń; po czwarte – wyszły na jaw kolej-

⁵³ Ibidem, para. 2–10. Zob. filmy przedstawiające wydarzenia: <http://www.youtube.com/watch?v=J-Z0HIVqrjYo>.

⁵⁴ Ibidem, para 90–96: Strony przedstawiają różne dane, brakuje źródeł niezależnych. Maroko podało, że było zabitych 11 członków sił bezpieczeństwa i dwóch cywilów oraz że 238 agentów bezpieczeństwa i 134 cywilów zostało rannych. POLISARIO podało, że zginęło 36 Saharyjczyków, a 700 było rannych i 163 zaginionych. Por. <http://stifkitten.wordpress.com/2011/10/16/morocco-continues-attacks-on-western-sahara%e2%80%99s-population/>, 16 October 16, odczyt z dn. 22.10.2011.

ny raz „brutalne realia geopolityki”, polegające na tym, iż Hiszpanie – od komunistów na lewicy po prawicowych sympatyków gen. Franco – z powodów historii i sąsiedztwa najostrzej zareagowali na doniesienia z Laajoune; podczas gdy Francja – w zakresie poszerzenia kompetencji MINURSO również na ochronę praw człowieka – znalazła się prawie w jednym szeregu z ChRL, a USA zajęły pozycję wyczekującą; oraz po piąte, trudniej będzie teraz prowadzić negocjacje pokojowe między POLISARIO – który zobaczył zakres protestów inspirowanych nie przez nich, a przez miejscowych działaczy – a Marokiem, które przegrało walkę o „dusze i serca” Saharyjczyków oraz straciło znaczną część zaufania polityków Zachodu⁵⁵.

I w takiej sytuacji rozpoczęła się trzecia runda nieoficjalnych negocjacji w Long Island, 7–10 XI 2010 r., której początek pokrył się z marokańską akcją rozbicia obozu, co tylko dzięki osobistym staraniom Ch. Rossa nie zakończyło spotkania. Wówczas osobisty wysłannik – aby odciągnąć rozgorączkowanych debatujących od problemu statusu Zachodniej Sahary – konstruktywnie zaproponował, przy udziale neutralnego eksperta ze Szwajcarii, potrzebę wykreowania nowej dynamiki rozmów poprzez przyjęcie „innovacyjnych podejść”, z zamiarem przywrócenia wiary i wzajemnego zaufania⁵⁶. Czwarta runda odbyła się między 16–18 grudnia 2010 r., a piąta od 21–23 stycznia 2011 r., w tym samym miejscu co trzecia, a strony debatujące w napiętej atmosferze pozostały przy swoich propozycjach z 2007 r., chociaż dały się wciągnąć we wstępną dyskusję na temat owych innowacyjnych podejść. Podobnie było na szóstym nieformalnym spotkaniu w Mellieha, Malta, 7–9 marca 2011 r. Ch. Ross, oceniając te nieformalne negocjacje, dostrzegł w nich – chyba na wyrost – „drobne postępy”, chociaż w sprawach zasadniczych słusznie widział jedynie „nieugięte trzymanie się wzajemnie wykluczających się pozycji”. Strony pokazują – jego zdaniem – polityczną wolę, aby się często spotykać, podczas gdy istotne jest wykazanie politycznej woli celem przełamania impasu⁵⁷.

Ban Ki-moon w swoich zaleceniach dla RB słusznie podnosi, iż protesty i ludowe rewolucje mające miejsce w północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie mogą przyspieszać i kreować nastawienia i oczekiwania Saharyjczyków, co z kolei jest „centralnie” ważne dla wynegocjowania ostatecznego statusu Zachodniej Sahary i dlatego zaproponował trzy inicjatywy: 1/ włączenie w prowadzone negocjacje szerzej przedstawicieli Saharyjczyków zarówno tych z Zachodniej Sahary, jak i z poza niej; 2/ pogłębić rozważania przedłożonych propozycji tak, aby znaleźć w nich wspólne, bądź zbieżne, elementy oraz być w stanie zapewnić dla przyjętego ostatecznie rozwiązania aprobatę ludności; oraz 3/ strony prowadzące negocjacje powinny poświęcić – niez-

⁵⁵ Zob. analizy J. Mundy, *Western Sahara's 48 Hours of Rage*, „Middle East Research and Information Project”, <http://www.merip.org/mermer257/>, odczyt z dn. 15.02.2011.

⁵⁶ UN S.C. S/2011/249, 1 April 2011, para 29–31.

⁵⁷ Ibidem, para. 21–41.

leżnie od swoich zasadniczych propozycji – więcej uwagi na rozpoznanie i przedyskutowanie szerokiego zakresu spraw dotyczących struktury władz wykonawczych, ustawodawczych i sędziowskich, czy organizacji szkolnictwa⁵⁸.

Rozmowy więc trwają, a Maroko liczy, podobnie jak Izrael w kwestii Palestyny, że czas pracuje na jego korzyść.

Podsumowanie

Brak postępów w negocjacjach wynika z przyczyn natury politycznej i prawnej. Wielkie mocarstwa, szczególnie USA i Francja, w odniesieniu do tego problemu kierują się geopolityką, czyli własnymi interesami i nie dbają nawet o przestrzeganie praw człowieka. Zgadza się co prawda, że Maroko złamało prawo międzynarodowe dokonując okupacji Zachodniej Sahary, ale nie chcą zgodzić się, aby wymusić – jak to miało miejsce w przypadku Iraku i Kuwejtu – na Rabacie przestrzeganie Karty ONZ, ponieważ Maroko to nie Irak, a Zachodnia Sahara nie Kuwejt. Taka postawa przyczynia się zaś do upadku powagi ONZ oraz utrudnia rozwiązywanie konfliktów i problemów w innych miejscach kuli ziemskiej. Ponadto konflikt ten – podobnie jak konflikt bliskowschodni – zapewnia Waszyngtonowi rolę arbitra i supermocarstwa w regionie Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, o którego łaskę starają się wszystkie skonfliktowane strony, a nikt nie chce z powodu kilkuset tysięcy Saharyjczyków forsować innego stanowiska. Rosja i ChRL prowadzą bardziej wyważoną politykę, ale same mają problemy z zasadą samostanowienia w swoim regionie i tylko zapewne liczą, iż taka polityka w dłuższej perspektywie przyniesie Stanom Zjednoczonym dalszy upadek znaczenia i prestiżu. Negocjacje między Marokiem a POLISARIO do niczego nie mogą doprowadzić, bo POLISARIO nie ma już z czego zrezygnować, tym bardziej, że rosnący nacjonalizm Saharyjczyków, tak w obozach uchodźców, jak i pod marokańską okupacją, staje się coraz bardziej radykalny i duża część młodszego pokolenia wyznaje hasło „niepodległość albo męczeństwo”, co musi usztywniać pozycje starych liderów. Gdyby natomiast RB ONZ narzuciła Saharyjczykom autonomię, to można się spodziewać, iż w regionie dojdzie do radykalizacji nastrojów i być może także rozwoju ruchów terrorystycznych. Jest to możliwe także w kontekście wydarzeń zwanych „arabską wiosną”. Należy się więc raczej spodziewać, że konflikt o Saharę Zachodnią będzie trwał – podobnie jak sprawa Palestyny – w fazie *status quo* i jeszcze długo będzie czekał na pełne rozwiązanie.

⁵⁸ Ibidem, para. 119–122.